

Brak przezorności o chłopskiej przyszłości.

Ludzie są o bardzo rozmaitych typach. Jedni zajęci mają umysł zawsze swojemu sprawom i żadne publiczne czy społeczne sprawy dla nich prawie że nie istnieją. Tych zowiemy egoistami albo siebielubami. Inni myślą wiele o różnych zagadnieniach natury politycznej, społecznej czy ekonomicznej, tych mianujemy politykami, społecznikami lub ekonomistami. A teraz godzi się zapytać, których więcej jest w Polsce, tych pierwszych czy drugich? Na pytanie to każdy czytelnik łatwo znajdzie odpowiedź.

A jednak sprawami ogólnej natury musimy się interesować, bo to także dotyczy nas żyjących i po nas żyć mających. Weźmy n. p. sprawę taką jak węgiel, który się w Polsce w kopalniach wydobywa i wywozi w świat daleki, co wygląda nawet, jak byśmy się go chcieli jak najprędzej pozbyć. No to dobrze że się go kopie, bo ludzie w górnictwie zatrudnieni znajdują zarobek, koleje też na przewozie zarabiają, ale co to będzie gdy się skończy wydobywanie węgla i ani górnicy zarobku mieć nie będą, ani kolej i rząd tym sposobem nie zyskają. Stokroć ważniejszym jest pytanie czem ludność będzie wówczas palić, już nie ta zagraniczna, ale nasza polska ludność? A jednak odnosi się wrażenie że nad tem pytaniem mało się ludzi zastanawia, gdyż każdy myśli o teraźniejszości, a nie o przyszłości. Moim zdaniem i o przyszłości należy pamiętać.

W pewnej wsi płynie potoczek w którym znajduje się szuter. Klika rządząca gminą rzuciła się do kopania go i wywożenia na gościniec, przyczem niektórzy nie źle zarabiali, lecz byli we wsi tej tacy, którzy przedtem przestrzegali, że wynik tej gospodarki będzie taki, że ta sama gmina na własną swoją potrzebę szutru mieć nie będzie. Nie słuchano tych ostróg. Szuter wywieziono co się tylko dało, potok się pogłębił i tem spowodował obrywanie drogi, tuż obok tego potoka się znajdującej, a na wyszutrowanie jej już szutru brakuje i przepowiednie i przestrogi ludzi oględniejszych sprawdziły się zupełnie. „Mądry Polak po szkodzi”.

Ta sama metoda w polityce rządowej Polski, zastosowana została co do wywozu drzewa za granicę. Drzewo wywozi się w takiej ilości jak gdyby na tem zależało, żeby go wywieźć jak najprędzej, gdyż towar to w kraju zbędny i niepotrzebny. Że już drzewa dokupić się trudno, że biedaka nie stać na wybudowanie domu i że i na przyszłość nie ma widoków polepszenia, lecz coraz to większe pogorszenie tych stosunków, to jest widocznem aż nadto, lecz nie wiedzieć, czy gra tu rolę krótkowzroczność odpowiedzial-

nych za ten stan rzeczy ludzi, czy to jest dbanie o zubożenie się właścicieli lasów, czy też jest to robota o zniszczenie i zubożenie chłopów, nie umiem na to pytanie odpowiedzieć. Właściciele lasów na gwałt drzewo z kraju wywożą tak, jakby coś w najbliższej przyszłości nadzwyczajnego stać się miało, a więc trzeba korzystać póki czas. Czy może przewidują już rychły koniec świata? Oni przewidują zupełnie coś innego i dlatego tak się straszliwie spieszą i jeżeli ten pośpiech ich samych bogaci, to uboży stan kraju, a najbardziej potrzebujących drzewa.

Rada na to jest jedynie upaństwo lasy. Ale jeżeli się mówi o upaństwowieniu, to trzeba go coprędzej zastosować, bo tymczasem obszarnicy obawiając się tego, lasy na gwałt wywożą, a projekt zostaje projektem niezrealizowanym, co się bardzo zgubnie odbija i na lasach i na ludności. Stronnictwo Chłopskie widząc klęskę grozącą chłopom zgłosiło w tej sprawie wniosek w Sejmie, lecz wtem sęk, czy się znajdzie większość do uchwalenia tego wniosku. Jeżeli by się tego bardzo ważnego postulatu chłopskiego nie udało pomyślnie załatwić, to zaiste nie wesoła przyszłość następnych pokoleń, gdy wywiezie się węgiel z kraju, który nie rośnie jak grzyby, ale gdy się go wykopie to inny nie rośnie, a do tego gdy się i drzewo wyniszczy w taki rabunkowy sposób, lata długie trzeba czekać na to, nim inny materiał zdalny do użytku wyrośnie. Na to musimy być przygotowani i czynić co możliwe, aby zło to z Polski usunąć.

Jan Sobek, poseł.

Jasno i otwarcie.

Z powodu napisanego artykułu przez naszego zacnego przedstawiciela posła Plutę, „Połączenie stronnictw lewicowych” zapanowała w sercach chłopskich wielka radość. Na tak śmiały bowiem i stanowczy krok nie zdecydował się dotąd żaden przedstawiciel wsi. Może teraz nareszcie rozwiążą się wszystkim przewidywanym języki i wten sposób wyrzuci się obrzydliwą osobistą ambicję, która nas chłopów prowadzi do nędzy i zguby.

Aby to słowo ciałem się stało, trzeba działać i to zaraz, ażeby nie było zapóźno. Gdy się to już stanie, wówczas tych ludzi i ten dzień pojednania, będzie ludność wiejska błogosławić i pokolenia nasze. Boć gdy sobie to naprawdę uprzytomnimy, jakie z tego rozbicia są skutki, to płakać się chce nad swoim losem i dolą chłopską. Przyszło już do tego, że nie w jednej wsi. lecz w jednym domu, w jednej rodzinie natworzyło się partii n. p. ojciec piastowiec, syn

związkowiec, zięć wyzwoleniec, a kobiety są za partjami klerykalnymi i pomiędzy nimi nieraz przychodzi do starcia, kłótni nawet i bitki.

Nieraz na zgromadzeniach nawołuje się: łączcie się wy tu na dole! My sobie dziś już na wsi wyobrażamy inaczej, że to tylko może zrobić góra. Chłopu na wsi niema się, broń Boże, co dziwić, bo on jest tak już zbałamucony, że sam niewie co począć, gdzie się udać i komu naprawdę żyć czy dobrze. Mamy przykład w Rumunji; nie można przypuszczać, żeby to zrobili sami chłopci, którzy nie są ani tyle uświadomieni, co u nas. Zrobili to tylko prawdziwi chłopcy prowodrzy. Jak wynika z artykułu ob. posła Pluty, jest to naprawdę pierwszy zdecydowany krok wielkiej idei i wierzymy mocno, że wszystkie stronnictwa ludowe na apel ten połączą się w jedno wielkie stronnictwo chłopskie i będą pracować wspólnymi siłami dla dobra obywateli i ojczyzny. My chłopci na wsi będziemy wówczas spokojni o swoje prawa i będziemy rażniej i ochotczy pracować na roli. A gdyby co niedał Boże, któreś stronnictwo ludowe popełniło tę zbrodnię i nieprzyłączyło się do apelu, to my chłopci będziemy tu już skwapliwie i niecierpliwie śledzić i wydamy sami osad straszny, który się pomści na tych zbrodniarzach. Teraz dopiero my chłopci przekonamy się naocznie, kto rzeczywiście dotychczas szkodził i chce nadal szkodzić przez swoje ja.

W końcu apelujemy do Was przedstawicieli klas chłopskich i zaklinamy na wszystkie świętości, łączcie się razem w jeden wielki obóz chłopski, a my tu na dole jak jeden mąż staniemy obok Was, gdyż ku temu jest już czas najwyższy. Dlaczego jest tak źle, to nato teraz niepotrzebna już polityka we wsi, gdyż nawet każda baba wie, że tylko dlatego, iż nasi posłowie chłopscy, żrą się jak psi.

Zyczymy Wam owocnej pracy, cieszymy się już z zaczętej i niecierpliwie wyczekujemy tego wielkiego dnia połączenia się stronnictw chłopskich.

Stanisław Jaworski

Błędowa Tyczyńska pow. Rzeszów.

Obecna sanacja moralna w Polsce.

Marszałek Piłsudski zdobywając w maju 1926 r. władzę wypowiedział walkę, wszelkiej nieuczciwości, a wszyscy cieszyliśmy się, że naprawdę w Polsce zapanuje ład i że groźby publiczny składany nawet przez najuboższych w formie podatków i opłat, pójdzie tylko na rzeczy konieczne. Gdy przyszły ostatnie wybory, jedynka dobierała rzekomo samych uczciwych ludzi i głosiła wprowadzenie sanacji moralnej. Niedawno, bo dopiero z po-